

DWA NARODY

WOJCIECH PIENIAŻEK

DWA NARODY

WOJCIECH PIENIAŻEK



*Są słowa, które mogą zburzyć świątynię
trwającą nieporuszenie od tysięcy lat
i odsłonić fundament, na którym została
wzniesiona. I słowa te zostały w tej książ-
ce wypowiedziane.*

*Dlatego przestrzegam wszystkich przeby-
wających w świątyni, by nie zbliżali się
do tej książki, jeśli nie chcą, by ich świat
zamienił się w rumowisko.*

*Książkę swoją kieruję do tych, którzy
w poszukiwaniu prawdy gotowi są sięg-
nąć fundamentu religijności swych
przodków, a więc także podstaw swej
własnej religijności. Ci wyszli już sami
poza świątynię i jej upadek nie wyrządzi
im żadnej krzywdy. Przeciwnie, odsłoni
wejscie do niezniszczalnej Świątyni,
ukrytej w każdym z nas.*

*Nie każdy
gotów jest
na spotkanie
z prawdą.*

*Dlatego
jeszcze raz
ostrzegam
wszystkich,
którzy lekceważą
siłę słowa.*

*Zastanówcie się,
zanim
zaczniecie
czytać książkę,
która może
zmienić
otaczającą was
rzeczywistość.*

ISBN 978-83-922685-9-8

Kup książkę

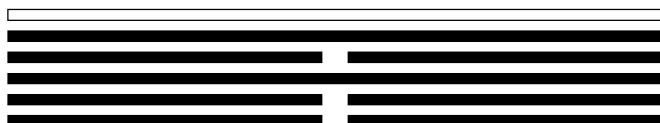
DWA NARODY



[Kup książkę](#)

WOJCIECH PIENIAŻEK

DWA NARODY



[Kup książkę](#)

Projekt stron tytułowych, łamanie:
Wojciech Pieniążek

Projekt okładki:
Włodzimierz Pytkowski

Korekta:
Elżbieta Wiśniewska

Wydawca:



„MARCJON”

WYDAWNICTWO WOJCIECHA PIENIAŻKA

e-mail: wydawnictwo.marcjon@gmail.com

e-book
wydanie I, Warszawa 2023
ISBN: 978-83-922685-9-8

[Kup książkę](#)

*...Oto na was sprowadzę naród z daleka,
domu Izraela – wyrocznia Pana. Jest to na-
ród niepokonany, naród starożytny, naród,
którego języka nie znasz ani nie rozumiesz
co mówi...*

*...Oto uczynię słowa moje ogniem w two-
ich ustach, a lud ten drewnem, które ogień
pochłonie...*

*...Przyszedłem wzniecić ogień na ziemi
i niczego więcej nie pragnę, jak tego tylko,
żeby ogień zapłonął...*

SPIS TREŚCI

OD AUTORA	9
WSTĘP	11
1. ŻYCIE	17
2. CZŁOWIEK I BÓG	23
3. ZWIERZCHNOŚCI I WŁADZE	28
4. PRZED ABRAMEM	38
5. NARÓD WYBRANY I LUD BOŻY	50
6. PRZYMIERZE SZEOLU	60
7. PRAWO ŻYCIA I PRAWO ŚMIERCI	75
8. MAŁŻEŃSTWO NA MOCY PRAWA	108
9. ŚWIADECTWO PISMA	115
10. MAGIA KŁAMSTWA	131
11. SZARAŃCZA, WILK I LEW	138
12. DZIEDZIC	151
13. POLE GARNCARZA	191
14. NAUKA O CHLEBIE ŻYWYM	211
15. DZIEDZICTWO	217
16. UKRYTA EWANGELIA	246
17. EGIPT	258
18. ANTYCHRYST	278
19. CHWAŁA POGAN	286
20. SYNAGOGA SZATANA	289
TEKSTY ŹRÓDŁOWE	317

OD AUTORA

Książką tą chcę uczcić pamięć rdzennych mieszkańców starożytnej Palestyny. Składam w niej hołd narodowi zamieszkującemu biblijną ziemię Kanaan. Narodowi, który jak żaden inny odczuł, czym jest sakralna żydowska nawiąść do wszystkiego, co nieżydowskie.

Książką tą chcę oddać cześć wszystkim skrzywdzonym przez tych, którzy występując „w imieniu Boga” wolność nazwali bezprawiem, a kult życia – pogaństwem. A szczególnie wszystkim skrzywdzonym przez Izrael, zmierzający do objęcia w posiadanie swej Ziemi Obiecanej, i przez Boga, który ich prowadzi.

WSTĘP

Kanoniczna interpretacja słowa Bożego, wyrażona w Katechizmie Kościoła Katolickiego (dalej: KKK), nierozzerwalnie połączyła postać Jezusa i Jego nauczanie z judaizmem. Bóg żydów jest także Bogiem chrześcijan. Społeczność chrześcijańską – Lud Boży Nowego Przymierza – określa się jako Nowy Izrael, a historię Starego Izraela traktuje jako część własnej historii. Szczególnie mocno pogląd ten utrwalony jest wśród wiernych Kościoła powszechnego, zbudowanego na autorytecie Apostołów, *świadków wybranych i posłanych przez samego Chrystusa*.

Urząd Nauczycielski Kościoła, mający zadanie autentycznej interpretacji słowa Bożego, *osiągnął pewność swoją co do wszystkich spraw objawionych* i autorytatywnie stwierdza:

- *Lud pochodzący od Abrahama będzie powiernikiem obietnicy danej patriarchom, ludem wybranym, wezwanym, by pewnego dnia przygotować zgromadzenie wszystkich dzieci Bożych w jedności Kościoła. Ten lud będzie korzeniem, na którym zostaną zaszczerpieni poganie stający się wiernymi.*

(KKK – 60)

- *Słowo „Kościół” oznacza „zwołanie”. Określa ono zgromadzenie ludu, na ogół o charakterze religijnym. Jest to pojęcie często używane w Starym Testamencie w języku greckim w odniesieniu do zgromadzenia ludu wybranego przed Bogiem, przede wszystkim zgromadzenia pod górą Synaj, gdzie Izrael otrzymał Prawo i został ustanowiony przez Boga Jego świętym ludem. Pierwsza wspólnota tych, którzy uwierzyli w Chrystusa, określając się jako „Kościół”, uznaje się za spadkobierczynię tamtego zgromadzenia.*

(KKK – 751)

- *Wierzimy i wyznajemy, że Jezus z Nazaretu, urodzony jako Żyd z córki Izraela w Betlejem, w czasach króla Heroda Wielkiego i cezara Augusta I, z zawodu cieśla, który umarł ukrzyżowany w Jerozolimie za czasów namiestnika Poncjusza Piłata, w czasie rządów cezara Tyberiusza, jest odwiecznym Synem Bożym, który stał się człowiekiem.*

(KKK – 423)

- *„Zesłał Bóg Syna swego”, lecz by „utworzyć Mu ciało”, chciał wolnej współpracy stworzenia. W tym celu Bóg odwiecznie wybrał na Matkę swojego Syna córkę Izraela, młodą Żydówkę z Nazaretu w Galilei, Dziewicę poślubioną „mężowi, imieniem Józef, z rodu Dawida; a Dziewicy było na imię Maryja”.*

(KKK – 488)

W księgach Nowego i Starego Testamentu znajdują się teksty potwierdzające kanoniczną interpretację Kościoła. Jest ich wiele i nie byłoby interpretacyjnego problemu, gdyby w Biblii znajdowały się wyłącznie takie teksty.

Jednak w chrześcijańskim kanonie znajdują się również teksty, które nie pasują do ustalonej przez Kościół interpretacji. W Biblii można także odnaleźć teksty, które tę interpretację wręcz podważają. W ich świetle kanoniczne przedstawienie Izraela jako *świętego ludu Bożego* budzi poważne zastrzeżenia. Również uznanie Jezusa za naturalnego Żyda nie jest tak oczywiste, jak to przedstawia dogmatyczna interpretacja Kościoła.

Wieloznaczność tekstów Nowego i Starego Testamentu od dawna stanowi poważny problem. Powstają zatem pytania: Czym właściwie jest Biblia? Czy jest wiernym i niczym nie skażonym przekazem objawionej prawdy?

W Apokalipsie św. Jana odnajdujemy tekst przybliżający nas do odpowiedzi na te pytania:

*I ujrzałem w prawej ręce
Siedzącego na tronie księgę,
Zapisaną wewnątrz i na zewnątrz,
Opieczętowaną siedmioma pieczęciami. (Ap 5,1)*

Taka właśnie jest Biblia – zapisana *na zewnątrz i wewnątrz*. To, co zapisano *na zewnątrz*, może przeczytać i usłyszeć każdy. Jednak do wewnętrznej treści dotrzeć można dopiero po złamaniu nałożonych *pieczęci*.

Biblię często określa się jako Księgę Wiary. W odniesieniu do jej zewnętrznej treści jest to określenie jak najbardziej słuszne. Jednak istotą jej wewnętrznej treści nie jest wiara, lecz poznanie. Poznanie prawdy, które nie dokona się bez udziału, czy też wbrew rozumowi. Taka jest też zasadnicza różnica pomiędzy judaizmem i nauczaniem Jezusa. Kamieniem węgielnym judaizmu jest wiara, natomiast istotą nauczania Jezusa jest poznanie.

Jezus mówił do Żydów: *A czemuż nie rozumiecie tego, co do was mówię? Bo nie jesteście w stanie słuchać słów*

moich. Waszym ojcem jest sam diabeł, a wy pragniecie spełniać wszystkie jego życzenia (J 8,43). Ale jest Ojciec mój, który mnie chwałą otacza, o którym wy mówicie: Jest naszym Bogiem, ale wy go nie znacie. Ja go jednak znam. Gdybym powiedział, że Go nie znam, byłbym podobnie jak wy – kłamcą. Ale Ja Go znam i słowa Jego zachowuję (J 8,55).

Kult oparty na wierze tworzy przestrzeń, w której wierzący może zostać uwiedziony przez kłamstwo. Wiara nie widzi prawdy, nie jest w stanie odróżnić dobra od zła. Natomiast w przestrzeni prawdy nie ma miejsca na kłamstwo. Wszystko w pełnym świetle ukazuje się takie, jakie jest. Poznać – to znaczy ujrzyć i zrozumieć. W pierwszym Liście św. Jana odnaleźć można największą nowotestamentową pochwałę rozumu: *...Wiemy także, iż Syn Boży przyszedł i dał nam rozum, abyśmy mogli poznać Prawdziwego [Boga]. Trwamy bowiem w prawdziwym Bogu... Jest to Bóg Prawdziwy, Żywy i Wieczny (1 J 5,20).*

Rozum nie jest wrogiem Boga. Nie jest również wrogiem prawdy. Sprzeciwia się jedynie fałszywym wyobrażeniom, które tworzy człowiek zamknięty w kręgu ślepej wiary. W tradycji judeochrześcijańskiej wzorem człowieka wiary jest Abraham. *Uśluchał on wezwania Bożego i wyruszył w drogę, choć nie wiedział, dokąd zmierza. Jednak jego wiara nie doprowadziła go do upragnionego celu. Ani jego, ani nikogo, kto nazywa Abrahama ojcem. Wszyscy pomarli w wierze – czytamy w Liście do Hebrajczyków.*

Wiara jest jak droga. Jest cenna, o ile prowadzi do wyznaczonego celu. Jest przedsmakiem poznania i gdy ono dokona się, ustępuje mu miejsca. Jednak gdy wiara staje się celem samym w sobie, wierzący wkracza na drogę, która nigdy się nie kończy. Nic dziwnego, że wszyscy idą-

cy tą drogą umierają, do końca swych dni nie rozpoznając celu tej podróży.

Starajmy się więc poznać i zrozumieć to, w co wierzymy. Nie odkładajmy rozumu biorąc do ręki Biblię. Nie rezygnujmy też pochopnie z wiary. Musimy wierzyć, że poznanie prawdy jest możliwe, by mogło się w nas dokonać.

*

Książka *DWA NARODY* jest owocem takiej właśnie wiary. Przedstawiam w niej efekty swych ponaddwudziestoletnich niezależnych studiów nad treścią Biblii. Prezentuję i analizuję teksty mówiące czym jest i czym nie jest judaizm. Wykazuję istnienie diametralnych różnic między judaizmem biblijnym i nauczaniem Jezusa, które szczególnie wyraźnie ujawniają się w kwestii poznania dobra i zła. Odróżniam i przeciwstawiam Naród Wybrany – Ludowi Bożemu, starotestamentowego Boga Izraela – Bogu Ojcu Nowego Testamentu. Prezentuję i komentuję elementy nauczania Jezusa, które mówią o możliwości zarówno odróżnienia dobra od zła, jak i ich radykalnego rozdzielenia – czyli stwierdzają, że możliwe jest tylko dobro.

Stawiam również tezę, że Nauczanie Jezusa zostało wtłoczone w ramy judaizmu na skutek procesu, który ma wszelkie cechy wrogiego przejęcia. Dogmatyczne utożsamienia Boga Izraela z Jedynym Prawdziwym, Narodu Wybranego z Ludem Bożym i uznanie wiary za jedyną drogę prowadzącą do zbawienia „opieczętowało” nauczanie Jezusa. Zamknęło chrześcijanom dostęp do objawionej przez niego prawdy. Utrwalając głęboko w świadomości chrześcijan przekonanie o fundamentalnej więzi nauczania Jezusa z judaizmem sprawiło, że wiedza o prastarym kulcie Boga Żywego, obdarzającego swych wyznawców życiem wiecznym, pozostaje przed nimi ukryta.

W zaprezentowanej Czytelnikowi analizie i interpretacji tekstów przełamuję charakterystyczny dla Kościoła stereotyp powierzchownego, a jakże często uświęconego wielowiekową Tradycją, dogmatycznego odczytania Biblii. Wykazuję, że powszechnie znaną biblijną historię człowieka upadającego i poszukującego zbawienia, można odczytać całkowicie odmiennie.

DWA NARODY są kontynuacją wcześniej wydanej książki *POWRÓT BOGA*. Oba teksty dopełniają się nawzajem razem tworząc całość.

1. ŻYCIE

Życie, przedstawione jako cel i sens istnienia, znajduje się w centrum nauczania Jezusa. Jest najwyższą wartością, największym darem, jaki można otrzymać. W Ewangelii Jana czytamy te zadziwiające słowa: *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie. Każdy, kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki.*

Jezus, polemizując z nakazami żydowskiego Prawa, pytał: *Czy w szabat wolno czynić dobro czy zło, ocalić życie, czy je zabić?* W słowach tych zawarł ogólną definicję tego, co jest dobre, a co złe. Wskazał na nierozzerwalną więź łączącą dobro z życiem i zło ze śmiercią. Przedstawił podstawowe kryteria, według których ludzie są w stanie samodzielnie odróżniać dobro od zła. Odpierając zarzut wykonywania w święto zabronionej pracy (a za taki czyn uznali Żydzi uzdrowienie człowieka), wykazywał Jezus uczonym w Piśmie, że w święto nie godzi się czynić zła, natomiast na dobry czyn zawsze jest czas: *Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam.*

Czy jednak w ogóle możliwe jest osiągnięcie przez człowieka stanu, w którym każdy jego czyn będzie dobry? Człowiek taki nie powinien nigdy umrzeć.

Żydzi, do których mówił Jezus, wierzyli, że zdolność odróżniania dobra od zła leży poza granicą ludzkich możliwości. Jest cechą Jedyne Boga i tylko Bóg może wyrokować o tym, co jest dobre, a co złe. Tylko On – nikt inny. Jedynym pewnym sposobem, by człowiek nie skalać się złym czynem, jest zaprzestanie jakiegokolwiek działania. Taki też jest sens ograniczenia w szabat działania do czynów niezbędnych nakazanych Prawem – dowodzili uczeni w Piśmie.

Jezus natomiast nauczał: *Człowiek dobry będzie czynił dobro. Uczynicie go dobrym, a dobre będą jego czyny, uczynicie go złym, a będzie czynił zło... Kto z was może mi udowodnić zły czyn? Moje czyny są dobre i świadczą o mnie, że jestem dobry... Jeżeli ktoś chodzi w ciemnościach, potknie się, ponieważ brak mu światła... kto idzie za mną nie będzie chodził w ciemności, lecz będzie miał światło życia...*

Słowa Jezusa były tak odmienne od tego, w co wierzyli Żydzi, że często nie byli nawet w stanie ich słuchać: *...porwali za kamienie, aby go ukamienować. Powiedział im Jezus: Dokonałem wśród was wielu dobrych czynów dzięki mocy, którą otrzymałem od Ojca. Za który z tych czynów chcecie mnie ukamienować? Odpowiedzieli mu Żydzi: Nie chcemy Cię kamienować za dobry czyn, ale za bluźnierstwo, za to, że będąc człowiekiem uważasz się za Boga...*

Bogobojni Żydzi uważali swe Pismo za wyraz wszelkiej mądrości i wiedzy. Opierając się na nim doszli do wniosku, że bluźni ten, kto twierdzi, że każdy jego czyn jest dobry. Bluźni, gdyż czyni się równym Bogu i zgodnie z Prawem powinien zostać za to ukarany śmiercią.

Później judeochrześcijańska interpretacja stwierdzi: Jezus był jedynym prawdziwym synem Bożym i jako

prawdziwy Bóg mógł w swych dobrych czynach stawiać się ponad Prawem. Żaden człowiek przed nim i po nim nie miał, nie ma i nie będzie miał do tego prawa... Jednak gdyby to była prawda, Jezus nie poleciłby swoim uczniom, by go naśladowali. Nie powiedziałby do nich: *Niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie...Kto we mnie wierzy, będzie także dokonywał tych dzieł, które Ja dokonuję, owszem, i większe od tych uczyni...*

Czy zatem głoszona przez Jezusa „nowa nauka” była sprzeczna z żydowskim Prawem? Choć często budziła wśród Żydów „zgorszenie”, musiała przynajmniej częściowo znajdować potwierdzenie w tekstach Pisma, do których Jezus często się odwoływał.

Zwróćmy uwagę, że wiele tekstów Pisma docenia wartość życia. W starotestamentowych prorocत्वach sam Bóg często przedstawia życie jako wartość najwyższą. Przemawiając do proroka i chcąc podkreślić niezmiennność swego zamierzenia, składa przysięgę *na życie* właśnie, gdyż *nie znajduje nic większego, na co mógłby przysiąc*.

Zdolność do postrzegania życia jako wartości najwyższej, prezentuje również już pierwszy człowiek opisany w Starym Testamencie. Właśnie on, nadając imiona wszystkim ujrzanym zwierzętom, określa je jako *istoty żywe*. Trzeba przypomnieć, że w czasach starożytnych nadanie imienia wiązało się z rozpoznaniem charakterystycznej dla nazywanego cechy. Imię określało istotę nazywaną. Zatem już pierwszy człowiek miał wiedzę, dzięki której mógł powiedzieć do nazywanego: *Twoją istotą jest życie*.

Występująca w nauczaniu Jezusa obietnica życia wiecznego również nie była Żydom obca. Odnajdujemy ją bardzo wyraźnie sformułowaną w Księdze Mądrości:

Bo śmierci Bóg nie uczynił i nie cieszy się ze śmierci żyjących. Stworzył bowiem wszystko po to, aby było, i byty tego świata niosą zdrowie: nie ma w nich śmiercionośnego jadu ani władania Otchłani na tej ziemi. Bo sprawiedliwość nie podlega śmierci. (Mdr 1,13-15)

Żydowscy mędrcy badali Pisma by poznać istotę sprawiedliwości, *mając nadzieję, że w niej odnajdą życie wieczne*. I doszli do wniosku, że sprawiedliwość można osiągnąć jedynie poprzez okazanie Bogu doskonałego posłuszeństwa. A zrealizować je można poprzez drobiazgowo wypełnienie wszystkich nakazów Prawa. Studiując swe Pisma nie odnajdywali w nich wiedzy o tym, co dobre, a co złe. Nikt z nich nie był w stanie samodzielnie dokonać słusznego wyboru. Pozostawali w ciemnościach skazani na bezwzględne posłuszeństwo nakazowi Prawa.

Jezus polemizował z poglądami uczonych w Piśmie wykazując, że błędnie pojmują sprawiedliwość. Sprawiedliwym nie jest ten, kto okazuje ślepe posłuszeństwo. Jest nim ten, który potrafi czynić i czyni dobro. Trzeba mieć wiedzę o tym, co dobre, a co złe, by móc wybierać dobro i odrzucać zło. Wiedza ta jest dla człowieka *światłem życia*, istotą nauki, którą głosił Jezus. Nauki, którą Żydzi odbierali jako nową i która budziła wśród nich zgorszenie.

*

Zauważmy, że nauczanie Jezusa dzięki odróżnieniu i przeciwstawieniu sobie dobra i zła nabiera wszelkich

cech systemu dualistycznego. W tym też przejawia się jego fundamentalna odmienność od judaizmu.

Bóg Żydów zawsze był jeden. Tak przedstawia go Pismo: *To Pan daje śmierć i życie, wtrąca do Szeolu i zeń wyprowadza* (1 Sm2,6). *Ja tworzę światło i stwarzam ciemności, sprawiam pomyślność i stwarzam niedolę. Ja, Pan czynię to wszystko* (Iz 45,7). W judaizmie wszelkie działanie przedstawiane jest jako działanie Jedyne­go Boga.

Jezus natomiast nauczał o Bogu Ojcu, który jest zawsze Dobry, niezależnie od tego, czy swoje działanie kieruje do dobrego czy też złego człowieka. W nauczaniu tym źródło zła znajduje się poza Bogiem. Jego twórcą jest diabeł, upadły anioł utożsamiany ze starotestamentowym szatanem. Nie jest drugim Bogiem, domaga się jednak, by wszyscy uznali w nim Boga. Jezus nazywa go władcą tego świata i nie kwestionuje jego władzy. Zapowiada jednak jej definitywny koniec. Diabeł twierdzi, że do niego należą wszystkie skarby tego świata i dysponuje nimi zgodnie z własną wolą. Jest kłamcą i mordercą, stwórcą zła.

Uznanie za Jezusem, że w świecie może realizować się wola przeciwna do woli Bożej powoduje, że należy na nowo odczytać starotestamentowe Objawienie, odróżniając działanie Prawdziwego i Dobrego Boga od działań wrogiego Bogu i ludziom zła. W tym odczytaniu część tekstów Pisma, przedstawianych w tradycji judeochrześcijańskiej jako słowa Jedyne­go Boga, okaże się być fałszywym proroc­twem, dziełem diabła i ludzi, którzy mu służyli.

W nowym świetle ukazuje się również samo nauczanie Jezusa, które tradycja judeochrześcijańska wtłoczyła w ramy judaizmu łącząc Stary Testament z Nowym

w jedno Pismo święte chrześcijan. Różnice w odczytaniu Pisma pojawiają się od samego początku, kiedy to Bóg stworzył i pobłogosławił człowieka, i są tak wielkie, że można je uznać za nowe Objawienie.

2. CZŁOWIEK I BÓG

W Piśmie relacje człowieka z Bogiem określane są poprzez kolejne przymierza i błogosławieństwa. Przekazanie pierwszym ludziom ziemi, połączone z nakazem panowania nad nią, jest pierwszym błogosławieństwem i pierwszym przymierzem, jakie Bóg zawarł z ludźmi.

Ziemia stworzona przez Boga jest królestwem życia i światła. Nie ma w nim śmierci, gdyż nie pojawił się jeszcze Morderca. Nie ma ciemności, gdyż nie pojawiło się jeszcze Kłamstwo. Pokarm, jaki Bóg przeznaczył dla stworzonych przez siebie istot, to ziarno roślin i owoce drzew dla ludzi oraz trawa zielona dla pozostałych istot żywych. W świecie stworzonym przez Boga nie ma drapieżników, nie ma istot, których pokarmem byłyby inne żywe istoty.

Taką ziemię Bóg przekazuje ludziom.

Trzeba wyraźnie podkreślić, że Bóg nie wyróżnia jakiegokolwiek nacji, nie powierza ziemi komuś, kto ma nadejść w przyszłości. W szczególności nie mówi, że kiedyś, w przyszłości przyjdą na tyle godni ludzie, że im powierzy ziemię. Swe błogosławieństwo i nakaz panowania kieruje do tych, których właśnie stworzył. Wynika z tego, że godny błogosławieństwa jest człowiek taki, jakim go stworzył Bóg. Pierwsze błogosławieństwo i pierwsze

przymierze dotyczy wszystkich ludzi, ponieważ obejmuje zarówno pierwszych ludzi, jak i ich potomstwo.

Kolejne przymierza i błogosławieństwa mają już inny charakter. Przymierza przypominają rodzaj pokoju zawieranego pomiędzy stronami będącymi ze sobą w ciągłym konflikcie. Błogosławieństwa natomiast kojarzą się z warunkami, na jakich zawarto pokój.

Nie jest bez znaczenia, że zaraz po udzieleniu błogosławieństwa Bóg określa, jaki pokarm jest dla błogosławionego przeznaczony. W ten sposób, nie dzieląc ludzi na godnych i niegodnych, wyznacza ramy człowieczeństwa, wewnątrz których jego błogosławieństwo obowiązuje.

To, co jemy, dobitnie świadczy o tym, kim jesteśmy: *Gdzie jest padlina, tam zgromadzą się sępy.*

Prawdziwy Bóg jest dawcą życia i jego działania ani nakazy nie odbierają życia nikomu. Później, gdy przyszedł już Kłamca i Morderca, wielu posiadało jego zdolność do odbierania życia, ale żaden z nich nie stał się przez to Bogiem. W stworzonym przez Boga świecie nie było konfliktu pomiędzy wolą Stwórcy i wolną wolą stworzonych przez niego istot. Zarówno Stwórca jak i stworzenie chcieli i dążyli do tego samego. Jednak początkowy ład został zachwiany.

Ludzie odrzucili najwyższą wartość życia. Zafascynowani władzą, jaką daje nad żywymi zdolność do zabijania, przyłączyli się do Kłamcy i Mordercy, który pierwszy sprowadził śmierć. Za pana życia uznali tego, który w każdej chwili mógł im je odebrać, i uczynili go swym Bogiem. Pograżeni w mroku śmierci, zapomnieli o Dawcy Życia. Ale On nie zapomniał o nikim.

Dlatego w czasach, gdy ludzie doszli do wniosku, że zamierzeniem Boga w stosunku do ludzi jest śmierć,

nieuchronnie kończąca każde ludzkie życie, Bóg ponownie przypomina ludziom swój niezmienny zamysł:

Ja nie chcę niczyjej śmierci. Chcę, by nieprawy porzucił ścieżki nieprawości, gdyż to one prowadzą go w otchłań śmierci. Chcę, by człowiek odnalazł drogę sprawiedliwości i żył. Sprawiedliwego nie będę karał za nieprawości, których dopuścił się będąc nieprawym. Moim celem nie jest karanie śmiercią za grzech. Moim celem jest nagradzanie życiem za sprawiedliwość.

(na podstawie Ez 33,10-16)

Ponownie zawiera przymierze i błogosławi tych, którzy przekroczyli ramy pierwszego przymierza. Tym razem przymierze obejmuje tych, którzy jedzą wszystko, co się porusza i żyje. Bóg jednak zakazuje zabijania. Nowe przymierze wskazuje jednocześnie drogę powrotu do Królestwa Życia.

Jeśli nie możesz powstrzymać się od jedzenia mięsa, zacznij swą drogę powrotną do Mnie od powstrzymywania się od zabijania. A jeśli już jesz mięso, jedz je tak, jakbyś jadł roślinę. To pomoże ci zwrócić się do pokarmu, przy którym gromadzą się Ludzie. Wokół padliny gromadzą się sępy, dla nich nagrodą jest mięso, które pożerają. A tego, który odnajdzie w sobie człowieczeństwo i znów stanie się Człowiekiem, nie minie nagroda przeznaczona dla Ludzi.

Część ludzi ponownie przekroczyła granicę czynów umożliwiających powrót do Królestwa Boga. Kolejne przymierze zawiera Bóg z ludźmi, którzy zaczęli się zabijać i pożerać nawzajem, gotowi zadać śmierć wszelkie-

mu stworzeniu, nawet własnemu dziecku. Pokarmem tego zgromadzenia stały się wszelkie narody świata, na które zuchwale wydali wyrok:

Ci zaś są jak nierozumne zwierzęta, które niejako z natury swej przeznaczone są na to, by je chwycić i zabijać. (2P 2,10-12)

I znów Bóg wskazuje upadłym drogę powrotną:

Jeśli odmówiłeś prawa do życia tym, na których wydałeś wyrok, jeśli nie dostrzegasz wartości życia w żadnym człowieku, przyjrzyj się własnemu dziecku. Czy chciałbyś jego śmierci? Tak samo Ja nie chcę niczyjej śmierci. Jeśli przyznasz prawo do życia swemu dziecku, będzie ci łatwiej przyznać je również innym ludziom, z których każdy jest przecież czyimś dzieckiem. A to pomoże ci zrozumieć wartość życia i sprawi, że nie będziesz już chciał zabijać. Wtedy znów staniesz się Człowiekiem.

Zdawać by się mogło, że przymierze to było ostateczne, gdyż człowiek nie może już niżej upaść. A jednak...

Znaleźli się tacy, którzy na widok Królestwa Boga zrealizowanego na ich oczach, zapłonęli niepokonanym pożądaniem, jak lubieżnik do cudzej żony. Pożądaniem tak wielkim, że nie wahali się zabić Króla, by zdobyć Jego królestwo. Następnie podzielili między siebie zdobycz, jak stado wilków rozszarpuje swą ofiarę...

I właśnie wśród tych ostatecznie upadłych, gotowych zabić i zabijających Boga, dopełnia się zadziwiający bój między Bogiem a człowiekiem. Dopełnia się również ostateczne przymierze Boga z ludźmi. Przymierze przebaczenia, cud zmartwychwstania, nadzieja zbawienia dla

każdego, nawet dla samego Kłamcy i Mordercy, który pierwszy zabił w sobie Boga, by pościć Jego królestwo.

Tradycja judeochrześcijańska przedstawia przymierza jako formę usankcjonowania przez Boga nowej rzeczywistości, którą tworzą kolejne upadki ludzi. Bóg sam poszerza zakres tego, co człowiekowi wolno spożywać, akceptując zmienioną rzeczywistość.

Z ogółu upadłych ludzi Bóg wybiera nielicznych, których chce uratować. Wybór ten nie jest uwarunkowany działaniami człowieka, dobrymi czy złymi, a jedynie łaskawością Boga. W interpretacji tej nie ma wskazanej drogi powrotu. Człowiek, którego Bóg nie „przydzielił” do uratowanych, z każdym grzesznym czynem nieodwołalnie oddala się od Boga, aż do śmierci, która jest nieuniknioną karą i znakiem ostatecznego odrzucenia przez Boga. Stary Testament przedstawia tę ideę w opisie potopu, gdzie z ogólnej zagłady zostaje uratowany jedynie Noe ze swą rodziną. Zniszczenie Sodomy i Gomory i ocalenie z zagłady jedynie Lota obrazuje ten sam pogląd.

Interpretacja taka podkreśla jedynie władzę grzechu nad człowiekiem. Paraliżuje ludzkie działanie odbierając wiarę w możliwość zawrócenia ze złej drogi i powrotu do królestwa Boga.

Bóg nie potępia tych, których powołał do życia i których serca i umysły nigdy niczego przed Nim nie zdołają ukryć. Osiągnięcie zbawienia – życia wiecznego – jest celem wszystkich ludzi, bez wyjątku. Naszym przeznaczeniem jest Chrystus, człowiek doskonały, obejmujący królewskie panowanie nad swym dziedzictwem – Królestwem Życia.

3. ZWIERZCHNOŚCI I WŁADZE

Pośród wielu niezwykłych przypowieści, którymi posługiwał się Jezus nauczając ludzi, jedna zasługuje na szczególną uwagę. To przypowieść o przewrotnych dzierżawcach winnicy. W oficjalnej interpretacji Kościoła jest zauważana, ale zajmuje tam miejsce drugorzędne. Tymczasem jest genialną syntezą całej nauki Jezusa o królestwie Boga.

Mamy w niej opis stworzenia, przyczyny upadku, odrzucenie prawdy i zapowiedź przyjścia Ojca. Zawiera również niezwykle interesujące rozważanie o odrzuconym kamieniu węgielnym. Także Paweł apostoł w swoich listach wyraźnie nawiązuje do niej, pisząc o dzieciństwie w Chrystusie i konieczności pokonania wszelkich Zwierzchności i Władz.

Przypowieść ta jest tak ważna dla zrozumienia nauczania Jezusa, że najlepiej będzie przytoczyć ją w całości:

I począł mówić do ludu to podobieństwo: Pewien człowiek zasadził winnicę i wydzierżawił ją wieśniakom, i odjechał na dłuższy czas. A we właściwym czasie posłał do tych wieśniaków sługę, aby mu dali owoców z winnicy. Ale wieśniacy, obiwszy go, odprawili z niczym. Ponownie posłał więc innego sługę. Lecz oni i tego po-

bili i znieważyli, i odprawili z niczym. Potem jeszcze trzeciego posłał. Ale oni także i jego poranili i wyrzucili precz. Rzekł wtedy właściciel winnicy: Co mam uczynić? Wyślę syna mego umiłowanego; może tego uszanują. Lecz gdy go wieśniacy ujrzeni, rozprawiali między sobą mówiąc: To jest dziedzic, zabijmy go, a dziedzictwo będzie nasze. I wyrzuciwszy go poza winnicę, zabili.

Co więc uczyni im właściciel winnicy? Przyjdzie i wytraci tych wieśniaków, a winnicę odda innym.

Usłyszawszy to rzekli: Przenigdy! On zaś, spojrzawszy na nich rzekł: Cóż więc znaczy to, co napisane: Kamień, który odrzucili budowniczowie stał się kamieniem węgielnym? Każdy, kto by upadł na ten kamień roztraska się, a na kogo by upadł, zmiażdży go.

A uczeni w Piśmie i arcykapłani chcieli go dostać w swoje ręce w tej właśnie godzinie, lecz bali się ludu. Zrozumieli bowiem, że przeciwko nim skierował to podobieństwo. (Łuk 20,9-19)

A oto słowa Jezusa, które nie pozostawiają wątpliwości, do kogo skierował swą przypowieść:

Jeruzalem, Jeruzalem! To ty zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy są do ciebie posłani! Ileż razy chciałem zgromadzić twe dzieci, jak kokosz gromadzi swe kurczęta pod skrzydła... Aleś nie chciało.

Tak tedy dom wasz stanie się pustym. Mówię wam bowiem, że odtąd już mnie nie ujrzycie

więcej, aż powiecie: *Błogosławiony, który przychodzi w imię pańskie.* (Mt 23,37-39)

Jezus objawia imiona Jedyne go prawdziwego Boga: Życie, Miłość, Prawda, Światło, Dobro. Błogosławieństwo Boże skierowane jest do tych, którzy pozwalają prowadzić się takiemu Bogu, jakiego objawiał Jezus. Ludzie ci stanowią rozproszony po całym świecie lud Boży, o którym wiadomo, że kiedyś połączy się w jeden naród.

Każdy człowiek, zanim osiągnie dojrzałość i zdolność samostanowienia, musi przejść etap dzieciństwa, gdy jest poddany władzy rodziców, wychowawców, nauczycieli, nazwanych ogólnie Zarządcami.

Przyszły Dziedzic niewiele różni się od niewolnika, choć od początku wszystko należy do niego. Dlatego władzę, której jest poddany *do czasu* najlepiej opisuje funkcja zarządcy.

Objęcie dziedzictwa jest uwarunkowane osiągnięciem gotowości przez dziedzica. Niemowlę, dziecko, odżywiające się głównie mlekiem miłości, nie wie jeszcze, co to sprawiedliwość. Również później, gdy przychodzi czas stałego pokarmu, wewnętrzna zdolność do bycia sprawiedliwym jest jeszcze ukryta za zasłoną niewiedzy o zewnętrznych uwarunkowaniach, z którymi każde świadome działanie musi się liczyć, oraz sposobach uniknięcia ich destrukcyjnych wpływów.

Etapem dzieciństwa kieruje wiara jako taka. Między innymi wiara w dobrą intencję zarządców mających pieczę nad życiem dziecka.

W liście Pawła apostoła do Hebrajczyków można odnaleźć jedną z najcelniejszych definicji wiary:

Wierzyć to znaczy być pewnym, że się otrzyma to, czego się oczekuje; to znaczy być przekonanym o rzeczywistym istnieniu tego, czego się nie widzi. (Hbr 11,1)

Co jest więc źródłem wiary? *Kto ma uszy, które słyszą, niech słucha!* Jezus wielokrotnie przytacza te słowa. Wiara rzeczywiście rodzi się z tego, co się usłyszało, a czego się jeszcze nie widzi.

Aby stać się sprawiedliwym, trzeba mieć niezbędne doświadczenie i *umysł dostatecznie wyszkolony w odróżnianiu dobra od zła* (Hbr 5,14). Trzeba poznać, czyli ujrzeć rzeczywistość taką, jaka jest. To jest właśnie zadanie Zarządcy – ma wskazać dziedzicowi drogę do prawdy.

Dzieciństwo mija bezpowrotnie ustępując miejsca dorosłemu życiu. Dziecięcą wiarę w nieznane zastępuje zdobyta wiedza i lata doświadczeń. Ciemności, w których szło dziecko posłuszne woli swego przewodnika, zastępuje światło poznania. Człowiek dojrzały sam widzi, co jest dobre, a co złe, i jest w stanie dokonywać samodzielnych wyborów.

Gdy dziedzic osiągnie zdolność do odróżniania dobra od zła, rola Zarządcy kończy się.

Co ciekawe, ostatecznym egzaminem Dziedzica, potwierdzającym jego zdolność do samostanowienia, jest ustanowienie go zarządcą cudzych dóbr. Dopiero wtedy, gdy okaże się wiernym w ich zarządzaniu, otrzyma własne dziedzictwo i obejmie panowanie.

Jeśli w zarządzaniu tym, co cudze, nie byliście wierni, to któż zleci wam to, co wasze?
(Łk 16,12)

Ostatni etap drogi do królestwa leży w rękach Zarządcy, który po prostu musi przekazać władzę dziedzicowi. Wierny Zarządca sam ocenia gotowość Dziedzica do samostanowienia i przekazuje władzę z własnej inicjatywy i we własnym interesie.

Co się jednak dzieje, gdy Zarządca zdradzi? Gdy rozsmakuje się we władzy i zapragnie na zawsze przywłaszczyć sobie cudze dziedzictwo? Gdy zapragnie być bogiem w cudzym królestwie, zamiast królem we własnym? Zrobi wszystko, by Dziedzic nie rozpoznał siebie jako Dziedzica. Jeżeli zaś poznanie dokona się, będzie wmawiał Dziedzicowi, że jako grzesznik nie jest godzien objąć dziedzictwa, a tym samym – na zawsze je utracił.

Aby swój cel osiągnąć, w miejsce nauczania pozwalającego zdobyć Dziedzicowi wiedzę i doświadczenie wprowadza Zarządca ustanowione przez siebie prawo. Pozornie ma ono ustrzec od grzechu, a w rzeczywistości każdemu bez wyjątku udowadnia grzeszność.

Naturalne pragnienie wiedzy i sprawiedliwości, potrzeba bycia wolnym, chęć poznania prawdy – wszystko to nazwano grzesznym pożądaniem, bluźnierczym pragnieniem dorównania Bogu i nakazano: *Nie pożądaj, bo karą będzie śmierć!*

To tak, jakby komuś powiedzieć: *Nie jedz! Nie pij! Odczuwanie głodu i pragnienia jest grzeszne i karane śmiercią!*

Powstrzymywanie się od jedzenia i picia jedynie potęguje głód i pragnienie, w efekcie doprowadzając człowieka do śmierci. Złamanie zakazu również sprowadza śmierć jako karę za grzech...

Tama postawiona na małym strumieniu naturalnej potrzeby, zmienia ją w rzekę pragnienia, a ostatecznie –

w pożądanie łamiące wszystkie zakazy. W ten sposób mobilizujący do działania strumień chęci tama prawa zmienia w niszczącą wszelkie zakazy nawałnicę. Nadrzędna potrzeba wolności wcześniej czy później zerwie ustanowione ograniczenia, jak człowiek, któremu zakazano oddychać, zrobi wszystko, by zaczerpnąć powietrza.

To właśnie jest pułapka prawa ustanowionego przez Zarządcę, który nazwał grzechem i potępił najbardziej naturalne ludzkie potrzeby, zarówno duchowe, jak i cielesne. To Zarządca „rozciął” człowieka na dwie części, cielesną i duchową, by wzajemnie oskarżały się o spowodowanie potępienia i kary, których doświadczają. Podzielił jedno królestwo na dwie części i spowodował, że zaczęły toczyć ze sobą śmiertelny bój, postrzegając się nawzajem jako największego wroga.

Żadne królestwo podzielone w sobie nie może się ostać – nauczał Jezus. W tej wojnie jedynym zwycięzcą jest Władca tego świata. Człowiek może zwyciężyć, ale tylko wtedy, gdy obie części ludzkiej natury przestaną ze sobą walczyć. Jezus wprowadza między nimi pokój, nakazując wzajemne przebaczenie.

I tak człowiek cielesny, wraz z duchowym, odzyskuje szansę ponownego stania się jednością, łącząc się we wspólnym dążeniu do osiągnięcia doskonałości mierzonej miarą Chrystusa.

Poznanie prawdy wyzwala każdego, kto – oślepiiony przez Zło – uwierzył w kłamstwo.

Ciało bowiem do czego innego dąży niż duch, a duch do czego innego niż ciało, i stąd nie ma między nimi zgody, tak że nie czynicie tego, co chcecie. Jeśli jednak pozwolicie się kierować duchowi [prawdy], nie znajdziecie się w niewoli Prawa.
(Ga 5,17-18)

Dziedzic w końcu dostrzeże, że prawo Zarządcy nie służy sprawiedliwości, nikogo nie uczy czynienia dobra. Z pozoru tylko opisuje naturalny systemu wartości człowieka kochającego, co ma skłonić ludzi do uległości wobec prawa pozornie sprawiedliwego. W rzeczywistości prawo to jest narzędziem umacniania władzy Zarządcy, wymuszając bezwzględne posłuszeństwo. Prawo to nie jest berłem sprawiedliwości, a żelazną różgą, niszczącą wszystko, w co Zarządca uderzy.

Dziedzic dostrzeże i zrozumie, że prawo miłości wypisane w ludzkim sercu nie ogranicza niczyjej wolności i sprawia, że człowiek chce czynić dobro. Prawo żywego serca jest wcześniejsze i nadrzędne wobec odbierającego wolność zbioru zakazów, przekazanego ludziom przez budzącego grozę anioła. Wszystkie czyny, których źródłem jest miłość, są dobre. Gdy Dziedzic pozna tę prawdę, jest gotów zrealizować w sobie sprawiedliwość, niezależnie od destrukcyjnego działania Zarządcy i jego prawa. Staje się świadomy swej gotowości i oczekuje, a nawet domaga się od Zarządcy przekazania władzy.

Dziedzic ogłasza: *Potrafię odróżnić dobro od zła i wybrać dobro. Jestem sprawiedliwy, gdyż kieruję się najwyższym prawem, prawem miłości, i wypełniam jego sprawiedliwość. Jestem dobry i moje czyny są dobre. Wzywam wszystkich, którzy nie chcą uznać we mnie króla, by udowodnili mi zły czyn!*

Przyparty do muru Zarządca-zdrajca dobywa ostatecznego argumentu i formułuje ostateczny przepis swego prawa:

Grzeszy ten, kto sprzeciwia się woli Boga! Kto sprzeciwia się mnie, nie mnie się sprzeciwia, ale Bogu, który powołał mnie, bym ogłaszał Jego wolę. Jedyne do

mnie przemawia prawdziwy Bóg, gdyż jedynie ja jestem tego godny w Jego oczach. Wybrał mnie, bym Jego wolę ogłaszał wszystkim. Człowiek sam z siebie nie jest w stanie odróżnić dobra od zła, jego natura jest grzeszna i Bóg ją potępił. Jeśli ktoś chce uniknąć potępienia, musi się wyrzec swej natury i podporządkować się woli Boga, którą ja objawiam. Tylko Bóg może decydować o tym, co jest dobre, a co złe, i przeze mnie to obwieszcza. Dlatego też tylko doskonałe posłuszeństwo Jego woli może sprawić, że człowiek uniknie grzechu i kary, jaką ze sobą grzech niesie.

Największy grzech popełnia ten, kto twierdzi, że poznał dobro i zło, gdyż czyni się równym Bogu. Takiego też spotka największa kara.

Zarządca zdradził zarówno swego Pana, który odchodząc powołał go na to stanowisko, jak i Dziedzica, w którym Pan powraca, a któremu Zarządca miał obowiązek służyć. Przywłaszczył sobie wszystko i choć sam nigdy otwarcie nie nazwał się Bogiem, był przecież bogiem ukrytym. Wymuszone groźbą śmierci posłuszeństwo jego woli, głoszonej w fałszywych prorocत्वach, uczyniło go bogiem w świecie poddanych mu ludzi.

Za pomocą przewrotnego prawa wzbudza w każdym człowieku przekonanie o grzeszności ludzkiej natury. Umacnia władzę nad każdym, kto uwierzył w swą grzeszność. Sprowadza śmierć na okłamanych, przyjmujących ją posłusznie jako *sprawiedliwą karę* za popełnione grzechy.

Uczynił z ludzi swych niewolników. Szeroka aleja, którą wydeptały miliony podążających za jego głosem, wiedzie wprost w otchłań zagłady.

*

Jak zbudzić ludzi z tego upiornego snu? Jak wyrwać ich spod władzy Mrocznego Pasterza? Jak przekonać, że celem Boga nie jest zadawanie śmierci temu, co sam powołał do życia? Jak przekonać ludzi, że każdy człowiek jest ukochanym dzieckiem Boga, a życie jest dziedzictwem dzieci Boga Żywego? Jak przekonać, że nawet najgorszy ludzki czyn nie przekreśla możliwości zbawienia? Jak przekonać ludzi, że są godni przebaczenia i otrzymają je, jeśli innym nie odmówią do niego prawa?

Jak przekonać ludzi, że Zarządca, podając się za pośrednika Boga, narzuca im swą wolę, robiąc jednocześnie wszystko, by ludzie nie usłyszeli prawdy. A jeśli już ją usłyszą, aby nie usłuchali płynącego z ludzkiego serca głosu prawdziwego Boga?

*

Wielu zadaje sobie pytanie: Dlaczego wszechmocny Bóg zezwala dalej działać Zdrajcy? Czemu dopuszcza, by – powołując się na Jego wolę – panował nad ludźmi? Wystarczyłby jeden akt Jego woli, jedno słowo, a Zdrajca i jego dzieła przestałyby istnieć. Dlaczego Bóg milczy? Czyżby akceptował władzę Zarządcy?

Nie sędzę. Milczenie Boga nie musi być akceptacją naszej rzeczywistości zniewolenia. Jest raczej czasem oczekiwania. Wraz z Bogiem *całe stworzenie niecierpliwie wyczekuje objawienia się sprawiedliwych, całe stworzenie w bólu współlęczy współrodząc.*

Stworzenie nie czeka na zwycięstwo Boga nad Złem. Czeką na to, by Zło zwyciężył sam człowiek. A to, co ludzie uważają za trwające tysiące lat przyzwolenie Boga na władzę Zła, jest jedynie cierpliwym oczekiwaniem na nie-

uniknione dokonanie się ludzkiego poznania dobra i zła i równie nieuniknionego wyboru dobra.

Cierpliwość Boga dowodzi, że nie ma powodu wątpić w zwycięstwo w walce ze Złem. Właśnie dlatego Bóg nazywa ludzi swymi dziećmi i dziedzicami. Jesteśmy powołani do panowania w naszym świecie i – osiągając sprawiedliwość – rzeczywiście obejmujemy panowanie.

Zło jedynie odwleka nieuniknione, a potępienie wszystkich sięgających po poznanie dobra i zła temu właśnie służy...

Chodzi więc o to, by człowiek przestał oczekiwać zwycięskiego powrotu Boga i sam zaczął chronić prawdę i miłość. Jak rodzice chronią długo oczekiwanego, nowonarodzone dziecko, niewinne i bezbronne, przeciw któremu zwróciła się cała potęga Zła.